

Sygnatura akt VI Ka 8/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **3 marca 2015** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Ewa Trzeja-Wagner

Sędziowie SSO Kazimierz Cieślukowski

SSO Marcin Schoenborn (spr.)

Protokolant apl. adw. Jolanta Sitarz

przy udziale Andrzeja Zięby

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 3 marca 2015 r.

sprawy **H. Z. (Z.) syna J. i A.,**

ur. (...) w B.

oskarżonego z art. 177§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej

z dnia 8 października 2014 r. sygnatura akt VI K 320/12

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 636 § 1 kpk

1 zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że uchyla pkt 4;

2 w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3 zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej B. J. kwotę 420 (czterysta dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym;

4 zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych oraz wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 120 (sto dwadzieścia) złotych.

Sygn. akt VI Ka 8/15

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej wyrokiem z dnia 8 października 2014 r. sygn. akt VI K 320/12 uznał oskarżonego H. Z. za winnego popełnienia zarzucanego mu występku z art. 177 § 1 kk polegającego na tym, że w dniu 7 grudnia 2011 r. około godz. 18:15 w R. na trasie (...) nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki O. nr rej. (...) zmieniając pas ruchu nie udzielił pierwszeństwa przejazdu kierującej samochodem marki S. nr rej. (...) B. J., która w celu uniknięcia zderzenia zmieniła kierunek jazdy

w trakcie czego utraciła panowanie nad prowadzonym pojazdem, zjeżdżając z jezdni uderzyła w bariery energochłonne w wyniku doznała obrażeń ciała w postaci skręcenia kręgosłupa odcinka szyjnego, urazu głowy bez utraty przytomności naruszających czynności narządów jej ciała na okres powyżej dni siedmiu i za ten czyn na mocy art. 177 § 1 kk wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności (pkt 1).

Na mocy art. 69 § 1 i 2 kk oraz art. 70 § 1 pkt 1 kk wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił oskarżonemu na okres próby wynoszący 2 lata (pkt 2).

Dalej na mocy art. 46 § 1 kk zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonej B. J. kwotę 3.000 złotych tytułem zadośćuczynienia (pkt 3).

Na mocy tego samego przepisu zobowiązał też oskarżonego do naprawienia szkody w całości poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonej kwoty 11.269,65 złotych (pkt 4).

Z powołaniem się natomiast na art. 627 kpk obciążył oskarżonego kosztami oskarżycielki posiłkowej B. J. kosztami ustanowienia pełnomocnika z wyboru w kwocie 2.052 złotych (pkt 5). Z mocy tego przepisu oraz art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych, a także art. 624 § 1 kpk obciążył oskarżonego wydatkami Skarbu Państwa w kwocie 2.816 złotych, zwalniając go jednocześnie od ich poniesienia w pozostałym zakresie, nadto wymierzył mu opłatę w kwocie 120 złotych (pkt 6).

Apelację od wyroku złożył obrońca. Zaskarżając orzeczenie w całości na korzyść oskarżonego zarzucił mu:

1 błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę, mający wpływ na treść orzeczenia, a polegający na błędnym uznaniu, iż zebrany w sprawie materiał dowodowy i ustalone na jego podstawie okoliczności pozwalają na uznanie oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, podczas gdy wnikliwa i prawidłowa analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego prowadzi do wniosku przeciwnego,

2 obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, tj.:

a art. 5 § 2 kpk poprzez rozstrzygnięcie nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego,

b art. 7 kpk poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów i dokonanie w istocie dowolnej oceny zgromadzonego materiału dowodowego, nie uwzględniającej wszystkich dowodów i ich wzajemnego związku,

c art. 6 kpk w zw. z art. 370 § 1 kpk poprzez uniemożliwienie obrońcy zadawania pytań oskarżycielce posiłkowej przed odczytaniem protokołów zeznań na rozprawie w dniu 8 października 2012 r.,

d art. 424 § 2 kpk poprzez niedostateczne przytoczenie okoliczności, które Sąd miał na względzie wydając rozstrzygnięcie w przedmiocie środka karnego w postaci obowiązków naprawienia szkody.

Podnosząc powyższe zarzuty obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu i zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego kosztów ustanowienia obrońcy w sprawie, względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w Rudzie Śląskiej do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy okazała się skuteczną w niewielkim stopniu. W następstwie jej wywiedzenia należało bowiem stwierdzić jedynie to, że z obrazą prawa materialnego, a to art. 46 § 1 kk, zapadło rozstrzygnięcie o obowiązku naprawienia przez oskarżonego szkody pokrzywdzonej, a w związku z tym koniecznym było skorygowanie zaskarżonego wyroku poprzez uchylenie jego pkt 4.

Niezasadnymi były natomiast zarzuty apelacji obrońcy, którymi ten kwestionował w ogóle pociągnięcie oskarżonego do odpowiedzialności karnej za spowodowanie wypadku drogowego ze skutkiem w postaci obrażeń ciała

pokrzywdzonej skutkujących naruszeniem czynności narządów jej ciała na okres przekraczający 7 dni, co miało być następstwem poczynienia błędnych ustaleń faktycznych, do których doprowadzić miało wadliwe zastosowanie przez Sąd pierwszej instancji przepisów prawa procesowego, przede wszystkim tych określających reguły rządzące oceną zgromadzonego materiału dowodowego.

Zacząć wypada od przypomnienia, że w orzecznictwie przyjmuje się, iż błąd w ustaleniach faktycznych wynikać może bądź z niepełności postępowania dowodowego, bądź z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów. Może zatem być on wynikiem niezajomości określonych dowodów lub nieprzestrzegania dyrektyw obowiązujących przy ocenie dowodów (art. 7 kpk) np. błąd logiczny w rozumowaniu, zlekceważenie niektórych dowodów, danie wiary dowodom nieprzekonującym, bezpodstawne pominięcie określonych twierdzeń dowodowych, oparcie się na faktach nieudowodnionych. Trafnie podnosi się, że zarzut ten jest słuszny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, nie może on natomiast sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, koniecznym jest zaś wykazanie, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego (por. wyrok SN z 23 marca 1974 r., II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84).

Z kolei przekonanie sądu o wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów pozostaje pod ochroną zasady wyrażonej w art. 7 kpk wtedy tylko, kiedy spełnione są warunki ujawnienia całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 kpk), rozważenia wszystkich okoliczności zgodnie z zasadą określoną w art. 4 kpk oraz wyczerpującego i logicznego z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego uzasadnienia przekonania sądu (art. 424 § 1 pkt 1 kpk)(por. postanowienie SN z 14 grudnia 2006 r., III K 415/06, OSNwSK 2006/1/2452). Zarzut naruszenia art. 7 kpk nie może ograniczać się zaś do wskazania wadliwości sędziowskiego przekonania o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych źródeł czy środków dowodowych, lecz powinien wykazywać konkretne błędy w samym sposobie dochodzenia do określonych ocen, przemawiające w zasadniczy sposób przeciwko dokonanemu rozstrzygnięciu. W grę może wchodzić np. pominięcie istotnych środków dowodowych, niedostrzeżenie ważnych rozbieżności, uchylenie się od oceny wewnętrznych czy wzajemnych sprzeczności (por. postanowienie SN z 26 lipca 2007 r., IV KK 175/07, OSNwSK 2007/1/1738; wyrok SA Katowice z 20 grudnia 2007 r., II AKa 381/07, Prok.i Pr.-wkl. 2008/9/31). W procesie nie chodzi o to, czy zeznania są nieprzekonujące dla strony, lecz o to, czy są one przekonujące lub nie dla sądu w kontekście całokształtu materiału dowodowego. Sama odmienność przekonania obrońcy w danej kwestii nie jest zaś obrazą prawa (por. postanowienie SN z 13 listopada 2007 r., V KK 257/07, LEX nr 332945).

Naruszenia powołanych wyżej zasad nie sposób dopatrzeć się analizując przebieg postępowania, zapadły wyrok oraz pisemne motywy zaskarżonego orzeczenia w zakresie ustaleń i opartego na nim rozstrzygnięcia, z których pewnie i stanowczo wynika, że to właśnie nieprzestrzeganie obowiązującej oskarżonego jako kierującego pojazdem zamierzającym zmienić pas ruchu zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w postaci zachowania szczególnej ostrożności (art. 22 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym; dalej: prd), co wyrażało się nienależytą obserwacją sytuacją na drodze, spowodowało, że nie ustąpił on pierwszeństwa przejazdu kierującej innym pojazdem pokrzywdzonej, zmuszając ją w ten sposób w celu uniknięcia zderzenia do zmiany pasa ruchu (art. 22 pkt 4 prd) i doprowadziło, że podczas wykonywania tego manewru w sposób zbyt gwałtowny utraciła ona panowanie nad kierowanym autem i uderzyła nim w barierę energochłonną, stanowiąc bezpośrednią przyczynę zaistnienia tego zdarzenia.

Apelujący nie wskazał również dających się zaakceptować racji świadczących o przekroczeniu przez Sąd pierwszej instancji granic swobodnej oceny dowodów, w szczególności poprzez wnioskowanie nielogiczne, sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego i wskazaniami wiedzy, bądź też poczynienie ustaleń nie znajdujących odzwierciedlenia w treści przeprowadzonych dowodów.

Analiza apelacji wskazuje wręcz, iż argumentacja przywołana przez skarżącego na uzasadnienie podniesionych zarzutów, ogranicza się w istocie do polemiki ze stanowczymi ustaleniami Sądu pierwszej instancji. Ten zaś uprawniony był do obdarzenia wiarą zeznań pokrzywdzonej, a w konsekwencji oparcia na nich ustaleń faktycznych, z

czym musiało się immanentnie wiązać odrzucenie jako niewiarygodnych sprzecznych z nimi wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań jego córki, z którą ten w krytycznym czasie i miejscu podróżował samochodem O.. Zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów stanowisko to wprawdzie oparte było o własne przekonanie organu orzekającego, nie mniej uwzględniało wszystkie przeprowadzone dowody ocenione zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego.

Jest bowiem w sprawie oczywistym, co już wynika ze wszystkich opinii sporządzonych na potrzeby sprawy przez biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, iż pomocnymi (przydatnymi dla odtworzenia przebiegu zdarzenia) nie mogły okazać się wiadomości specjalne, którymi oni dysponowali. Rolą biegłych wskazanej specjalności nie jest przecież ocena dowodów ze źródeł osobowych, a nie zostały przecież zabezpieczone żadne istotne ślady materialne związane z przedmiotowym zdarzeniem, na podstawie których mogliby opiniować jego przebiegu.

Za takowy nie mogło bowiem uchodzić nawet utrwalone po pewnym czasie (około 6 miesiącach) zlokalizowanie uszkodzenia bariery energochłonnej (k. 38), kiedy jego usytuowanie przystawało nawet do podawanych przez oskarżonego odległości, jakie kierowane przez niego auto miało zdążyć przejechać (...) w kierunku K. po zjechaniu na nią z ulicy (...) w R. do momentu, gdy jadąc już środkowym pasem na lewym pasie najpierw usłyszał pisk opon, a potem w lewym zewnętrznym lusterku dostrzegł pojazd uderzający w barierę energochłonną. Deklarował przecież, że po zjechaniu na (...) przejechał najpierw ok. 30-40 metrów, a potem po wyprzedzeniu poprzedzających go pojazdów środkowym pasem przejechał jeszcze ok. 50-80 metrów (k. 20). Tymczasem wskazane uszkodzenie bariery energochłonnej wedle szkicu sporządzonego przez Policję z pomocą syna pokrzywdzonej, któremu miało być znane miejsce zdarzenia drogowego z udziałem auta kierowanego przez jego matkę w dniu 7 grudnia 2011 r., wezwany przez nią przybył tam jej z pomocą, oddalone miało być od początku pasa ruchu (...) przeznaczonego dla pojazdów włączających się do ruchu z kierunku, z jakiego nadjechał oskarżony, o 98,9 m (29,4 m + 69,5 m). Niczego w tym zakresie nie mogło też zmienić to, iż na przełomie 2013/2014 roku przez biegłego A. B. ujawnione zostało inne uszkodzenie bariery energochłonnej, które teoretycznie też można by wiązać z przedmiotowym zdarzeniem (k. 238), skoro znajdowało się jedynie o 26,5 m [98,9 m - (29,4 m + 43 m)] przed miejscem wskazanym przez M. J.. Odległość 72,4 m (29,4 m + 43 m) dalej jednak przystawała do wyjaśnień oskarżonego, który przecież wskazywał, że usłyszeć i dostrzec pojazd pokrzywdzonej na lewym pasie za kierowanym przez niego autem jadącym już pasem środkowym miał dopiero po przejechaniu w sumie po (...) przynajmniej ok. 80 m.

Nie uważa natomiast Sąd Okręgowy, by w realiach niniejszego postępowania błędem organu procesowego, który negatywnie rzutował na jego przebieg i wynik, było zaniechanie przeprowadzenia oględzin miejsca zdarzenia bezpośrednio po jego zaistnieniu. Do zderzenia pojazdów przecież nie doszło, a ich powypadkowe położenie (zapewne tylko pojazdu pokrzywdzonej, gdyż oskarżony po krótkim czasie odjechał) było zaś następstwem kontynuowania jazdy przez kierujących, nie zaś ich przemieszczenia będącego wynikiem zadziałania sił powstałych podczas zdarzenia. Nie sposób też było oczekiwać zabezpieczenia śladów hamowania pozostawionych ewentualnie przez zablokowane koła samochodu pokrzywdzonej, gdy krótko po zdarzeniu, nim pojawiła się na jego miejscu Policja, wedle niekwestionowanej ekspertyzy Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej wydanej na zlecenie oskarżonego, występować tam miały najpierw opady deszczu, a potem opady deszczu ze śniegiem (k. 150-151). Dokładna lokalizacja uszkodzenia bariery energochłonnej też na nic by się zdała, gdy problemem w sprawie nie była nawet precyzja w ustaleniu prędkości pojazdów, lecz ocena zachowania oskarżonego jako kierującego O. z perspektywy ciążyących na nim obowiązków określonych w art. 21 ust. 1 i 4 prd, skoro zostało przez niego potwierdzonym, że pojazd pokrzywdzonej utracił stabilność na drodze już na lewym pasie ruchu, a więc tam, gdzie sama to wskazywała. Zmienić zajmowany pas ruchu mógł zaś tylko z zachowaniem szczególnej ostrożności, a więc z ostrożnością polegającą na zwiększeniu uwagi i dostosowaniu zachowania uczestnika ruchu do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie (art. 2 pkt 22 prd), która wymagała od niego nieustającej obserwacji sytuacji na drodze, umożliwiającej percepcję wszystkich zmian i odpowiednie dostosowanie się do nich (por. postanowienie SN z 12 sierpnia 2009 r., V KK 34/09, OSNKW 2009/9/81). Obowiązany był przy tym ustąpić pierwszeństwa pojazdowi jadącemu po pasie ruchu, na który zamierzał wjechać oraz pojazdowi wjeżdżającemu na

ten pas z prawej strony, a więc powstrzymać się od ruchu, jeżeli ruch mógłby zmusić innego kierującego do zmiany kierunku lub pasa ruchu albo istotnej zmiany prędkości (art. 2 pkt 23 prd).

Oczywistym stało się więc, że przebieg zdarzenia należało odtworzyć wyłącznie na podstawie dowodów ze źródeł osobowych. Tak też postąpił Sąd Rejonowy, dochodząc do prawidłowego wniosku, iż należało to uczynić na podstawie zeznań pokrzywdzonej, które zasługiwały, by obdarzyć je wiarą.

Wprawdzie rację ma obrońca twierdząc, że przesłuchanie pokrzywdzonej na rozprawie przeprowadzone zostało z obrazą art. 370 § 1 kpk, nie mniej nie mogło to mieć najmniejszego wpływu na treść złożonych wówczas przez B. J. zeznań, a co za tym idzie, na ich ocenę, w konsekwencji i treść zaskarżonego wyroku.

Zgodnie z art. 370 § 1 kpk po swobodnym wypowiedzeniu się osoby przesłuchiwanej na wezwanie przewodniczącego mogą zadawać jej pytania w następującym porządku: oskarżyciel publiczny, oskarżyciel posiłkowy, pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, oskarżyciel prywatny, pełnomocnik oskarżyciela prywatnego, powód cywilny, pełnomocnik powoda cywilnego, biegły, podmiot, o którym mowa w art. 416, obrońca, oskarżony, członkowie składu orzekającego. Z kolei z art. 171 § 1 kpk stanowi, że osobie przesłuchiwanej należy umożliwić swobodne wypowiedzenie się w granicach określonych celem danej czynności, a dopiero następnie można zadawać pytania zmierzające do uzupełnienia, wyjaśnienia lub kontroli wypowiedzi.

Tymczasem udokumentowany protokołem rozprawy z dnia 8 października 2012 r. przebieg przesłuchania B. J. w jurysdykcyjnej fazie procesu wskazuje, iż przewodniczący temu forum członek jednoosobowego składu orzekającego Sądu Rejonowego uniemożliwił obrońcy zadawanie pytań pokrzywdzonej po tym, jak ta wypowiedziała się swobodnie (k. 403), zezwolił mu na to dopiero po odczytaniu poprzednio złożonych przez B. J. zeznań w postępowaniu przygotowawczym oraz w toku czynności wyjaśniających prowadzonych w oparciu o przepisy Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, a to w związku z tym, że początkowo rozważaną była jedynie odpowiedzialność H. Z. za wykroczenie z art. 86 § 1 kw. Kiedy zadawanie pytań zmierzać ma nie tylko do uzupełnienia, czy wyjaśnienia wypowiedzi osoby przesłuchiwanej, ale również kontroli jej wypowiedzi, jest oczywistym, że może mieć miejsce również przed odczytaniem poprzednich zeznań w trybie uregulowanym w art. 391 § 1 kpk dokonywanym nawet wówczas, gdy świadek oświadczy, iż pewnych okoliczności nie pamięta, a właśnie z tego powodu przed zadawaniem pytań odczytano pokrzywdzonej jej wcześniejsze zeznania (k. 403v). Czysto formalnie Sąd Rejonowy uchybił więc nakazowi płynącemu z przepisu art. 370 § 1 kpk. Pozostało to jednak, wbrew przekonaniu skarżącego, bez wpływu na ostateczną treść zeznań pokrzywdzonej. W dość długiej swobodnej wypowiedzi, której treść wskazywała, iż wielu szczegółów zdarzenia pokrzywdzona już nie pamięta, opisała przecież zachowanie oskarżonego jako kierującego, które zmusiło ją do zmiany pasa ruchu celem uniknięcia zderzenia z kierowanym przez niego pojazdem, który wjeżdżał na zajmowany przez nią pas ruchu, w sposób, który nie mógł pozostawiać wątpliwości, że mieliśmy do czynienia z nieustąpieniem jej pierwszeństwa przez H. Z.. Wynikało z nich bowiem, że prędkość S. kierowanej przez pokrzywdzoną musiała być na tyle większa od prędkości O., za kierownicą którego zasiadał oskarżony, że choćby bez manewru przez nią wykonanego doszłoby do rychłego zderzenia obu pojazdów z tego względu, że O. zmieniał pas ruchu na ten zajmowany już przez S.. Tymczasem, jak należy wnioskować po zadanych w końcu przez obrońcę pytaniach, interesował się on rozumieniem użytego przez pokrzywdzoną podczas swobodnej wypowiedzi słowa „napieranie”, a także tym, czy zmianę pasa ruchu poprzedzała hamowaniem. Uzyskał wówczas odpowiedzi, których w istocie należało się doszukiwać w swobodnej wypowiedzi pokrzywdzonej, a także w treści jej wcześniejszych zeznań, zapewne znanych też obrońcy. Mówiąc o napieraniu miała mieć bowiem na myśli, że kierowca O. z włączonym kierunkowskazem wjeżdżał na zajmowany przez nią pas ruchu tak, że najeżdżał na przód kierowanego przez nią pojazdu, a to nic innego, jak również zajeżdżanie drogi, o którym zeznała w postępowaniu przygotowawczym (k. 22v) i w toku czynności wyjaśniających (k. 4v), oczywiście gdy się umiejscowi we wskazanym przez nią położeniu O. lewy tył tego pojazdu, a takiego jego położenia można się było niewątpliwie doszukiwać już we wcześniejszych relacjach B. J., pamiętając, że opisywała ona zdarzenie dynamiczne, zatem takie, którego słowa nie zawsze w pełni precyzyjnie oddawać muszą jego przebieg. Nie wypowiadając się zaś wcześniej o hamowaniu należało co najmniej przyjąć, iż tego nie pamięta, choć całość wypowiedzi pokrzywdzonej pozwalała dojść do logicznego wniosku, iż manewru takiego przed zmianą pasa

ruchu, nie wykonała, skoro konsekwentnie twierdziła jedynie, iż przed zajeżdżającym jej drogę pojazdem uciekła na sąsiedni pas ruchu.

Naruszenie art. 370 § 1 kpk nie stanowiło więc uchybienia, o którym mowa w art. 438 pkt 2 kpk. W konsekwencji nie doszło do naruszenia prawa oskarżonego do obrony statuowanego m.in. w art. 6 kpk.

Najzupełniej prawidłowo Sąd Rejonowy nie doszukiwał się też takich mankamentów w zeznaniach pokrzywdzonej, które rzucałyby przynajmniej cień wątpliwości na jej prawdomówność.

O tym, że napieranie i zajeżdżanie w zeznaniach pokrzywdzonej to identyczne sytuacje, była mowa powyżej.

Natomiast rzeczywiście pokrzywdzona na rozprawie po odczytaniu jej wcześniejszych zeznań stwierdziła, że już na Policji nie była pewna, po którym pasie się przemieszczał kierowany przez nią pojazd, gdy „zajeżdżał jej drogę”, czy też „napierał na nią”, O. kierowany przez oskarżonego (k. 103v), podczas gdy z jej zeznań z postępowania przygotowawczego złożonych w dniu 3 marca 2012 r. oraz zeznań złożonych jeszcze w dniu zdarzenia w toku czynności wyjaśniających, wynikało pewnie, że w krytycznym momencie poruszała się po środkowym pasie ruchu, nie zaś po pasie prawym, który wcześniej opuściła widząc nadjeżdżające drogą dojazdową trzy pojazdy, w tym jako trzeci pojazd oskarżonego, zamierzające zapewne w pierwszej kolejności wjechać na ten pas ruchu po przejechaniu najpierw tzw. pasa służącego się do włączenia się do ruchu. Dopiero konfrontowana z H. Z. w dniu 4 kwietnia 2012 r. nie była tego pewna, nie wykluczając, że cała sytuacja rozegrała się, gdy poruszała się pasem prawym, a kierujący O. znajdował się na pasie rozbiegowym (k. 34v). Tego rodzaju niepewność nie mogła mieć jednak wymowy, której doszukiwał się skarżący, a więc rodzić wątpliwości co do wiarygodności źródła dowodowego, jakim była B. J., gdy istota zdarzenia, wskazująca na uchybienie przez oskarżonego obowiązkom z art. 22 ust. 1 i 4 prd była konsekwentnie przez nią przedstawiana, a samo zlokalizowanie na drodze miejsca, w którym doszło do nieustąpienia pierwszeństwa przez kierującego O. nie mogło powodować odmiennego spojrzenia na jego przebieg. Poza tym z wyjaśnień oskarżonego wynikało pewnie, że w okolicznościach niniejszej sprawy należało rozważać ewentualne nieustąpienie przez niego pierwszeństwa pojazdowi przemieszczającemu się po środkowym pasie ruchu. Wyjaśnił, iż nie było problemów z zajęciem prawego pasa, a sytuację dostrzeżoną w lewym zewnętrznym lusterku poprzedzoną usłyszanym piskiem opon wiązał z manewrem wyprzedzania poprzedzających go dwóch pojazdów, który wykonywał zjeżdżając na pas środkowy z pasa prawego (k. 20). W końcu zauważyć należy, że niepewność, do której się pokrzywdzona przyznała, wiązać można jedynie z czasem jej przesłuchania podczas konfrontacji z H. Z.. Czynność tę przeprowadzała też Policja i to dopiero początkiem kwietnia 2012 r., a więc niemal 5 miesięcy od przedmiotowego zdarzenia. Tymczasem w jego dacie już podczas przesłuchania nie miała wątpliwości co do jego zlokalizowania. Również z uwzględnieniem wyjaśnień oskarżonego nie mogło więc dziwić, że Sąd Rejonowy nie miał wątpliwości, iż to właśnie pierwsze zeznania pokrzywdzonej, złożone na gorąco, choćby jeszcze w zdenerwowaniu, traktować należy jako najbardziej miarodajne na tę okoliczność, tym bardziej, że i skutki zdarzenia, a więc uderzenie w barierę energochłonną, wedle wskazań doświadczenia życiowego, wydają się bardziej odpowiadać utracie panowanie nad pojazdem przemieszczającym się ze środkowego na lewy pas ruchu.

W zeznaniach pokrzywdzonej nie pojawiły się też jakiegokolwiek rozbieżności odnośnie prędkości, z jaką jechała w krytycznym czasie i miejscu. Określała ją szacunkowo w przedziale od 60 do 75 km/h w zależności od przesłuchania, co nie może dziwić, skoro nie jest nawykiem kierujących ciągle kontrolowanie osiągniętej prędkości, a na drodze trzypasmowej, gdzie administracyjnie miała być dopuszczalną prędkość 100 km/h, choć tuż za odcinkiem, gdzie obowiązywało ograniczenie do 80 km/h, prędkości podawane przez pokrzywdzoną jawiły się jako adekwatne, tym bardziej że przystawały do twierdzeń oskarżonego, który deklarował prędkość ok. 70 km/h. Bynajmniej na tej podstawie nie można było wysnuwać wniosku, iż oskarżony jechał szybciej, skoro niezależnie od szacowanej przez pokrzywdzoną prędkości z jej zeznań pewnie i konsekwentnie wynikało, że prędkość jej pojazdu musiała być przynajmniej nieznacznie wyższa od prędkości auta kierowanego przez oskarżonego, inaczej nie istniałoby zagrożenie zderzenia się pojazdów podczas zmiany pasa ruchu przez O.. Takie też ustalenie w istocie poczynił Sąd Rejonowy pisząc w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku w jego części, w której przedstawionymi zostały fakty uznane za udowodnione, o manewrze obronnym wykonanym w celu uniknięcia zderzenia S. z O. (k. 351), a cytowany przez skarżącego zapis na

trzeciej stronie tego dokumentu (k. 352) potraktować należało jako omyłkę nie czyniącą jednak wyłomu w wywodzie w nim zaprezentowanym.

W zupełności za wiarygodnością zeznań pokrzywdzonej przemawiać musiało też to, że innego racjonalnego wytłumaczenia dla zderzenia się kierowanego przez nią pojazdu z barierą energochłonną nie sposób odnaleźć w okolicznościach sprawy. Z wyjaśnień oskarżonego wynikałoby, że pojazd kierowany przez pokrzywdzoną jadący pasem lewym, bez powodu gwałtownie hamował, utracił stabilność i uderzył w barierę energochłonną. W miejscu, gdzie się to miało wydarzyć, a więc już na prostym odcinku trzypasmowej jezdni brzmi to całkowicie nieprawdopodobnie i to nawet jeśli jezdnia z uwagi na panujące warunki atmosferyczne miała mieć tendencje do zawilgocenia. Nie zauważa natomiast apelujący, że pokrzywdzona manewr obronny wykonać miała technicznie (zbyt gwałtownie) i taktycznie (wystarczyło przyhamować) wadliwie z konkretnego powodu, a więc zajeżdżania jej drogi przez inny pojazd. Dopiero zbyt gwałtowna zmiana pasa ruchu w tych warunkach tłumaczyła utratę panowania nad pojazdem. Na tej podstawie nie sposób twierdzić, iż bez tej przyczyny pokrzywdzona nie umiałaby pokierować bezpiecznie pojazdem po prostym odcinku drogi, co zdaje się sugerować apelujący, nie dostrzegając też, że wcześniejszym manewrem zmiany pasa ruchu z prawego na środkowy wykazała się kulturą jazdy, a ona dawała podstawy do wnioskowania, iż mamy do czynienia z kierowcą o niemałych umiejętnościach, który jedynie w sytuacji bezpośredniego i realnego zagrożenia na drodze popełnił błąd w technice i taktyce jazdy, a to może się przydarzyć nawet najlepszemu kierowcy, w szczególności, kiedy na co dzień nie jest mu potrzebne na nie reagować, a na drodze trzypasmowej rzeczywiście statystycznie rzadziej należy się ich spodziewać.

Wątpliwości co do wiarygodności pokrzywdzonej nie można mieć było i z tego powodu, iż po zdarzeniu oczekiwała od oskarżonego przyznania się do spowodowania przedmiotowego zdarzenia, a to w oczekiwaniu, iż z ubezpieczenia OC jego pojazdu pokryte zostaną koszty naprawy jej auta. Było to jak najbardziej zrozumiałe w sytuacji, gdy uprzedzona została, że wydatki z tym związane będą dla niej bardzo duże, a spór sądowy nie będzie należał do prostych i tanich, co tylko potwierdzać musiał tok przedmiotowego postępowania.

Wiarygodność zeznań pokrzywdzonej wykluczała z kolei, co oczywiste, by można się było zgodzić z zapewnieniami oskarżonego, iż uważnie obserwował sytuację na środkowym pasie, nim z prawego pasu zdecydował się wykonać manewr wyprzedzania poprzedzających go pojazdów, upewniając się w ten sposób, że nie jedzie po nim żaden pojazd, co oznaczało, iż auto kierowane przez pokrzywdzoną musiało jechać innym pasem, niekolidującym z tym, na który zamierzał wjechać. Siłą rzeczy tożsame z nimi zapewnienia córki oskarżonego, jako pasażerki, też nie mogły przekonywać, choć jak trafnie dostrzegł Sąd Rejonowy, wielce wątpliwym jest w ogóle, by pasażer kontrolował zachowanie kierującego polegające na obserwacji sytuacji na drodze w lusterkach. Oczywiście wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania jego córki w dalszej swej części, gdy opisywały moment dostrzeżenia pojazdu pokrzywdzonej na lewym pasie ruchu, nie mogły wzbudzać wątpliwości, skoro przystawały do wersji zdarzenia prezentowanej przez B. J..

Tak więc apelujący w żadnej mierze nie podważył prawidłowości pewnych ustaleń Sądu Rejonowego, wedle których to zachowanie oskarżonego było bezpośrednią przyczyną, że pokrzywdzona na skutek uderzenia kierowanym przez nią pojazdem w barierę energochłonną doznała obrażeń ciała stwierdzonych w zabezpieczonej dokumentacji medycznej poddanych fachowej ocenie i kwalifikacji przez biegłego z zakresu medycyny w osobie M. G. (k. 23, 164). To, iż były niekorzystne dla oskarżonego nie oznacza jednak, iż Sąd pierwszej instancji uchybił regule wyrażonej w art. 5 § 2 kpk. Nie ma więc racji skarżący, gdy zarzuca, że Sąd Rejonowy nie dając się usunąć wątpliwości rozstrzygnął na niekorzyść oskarżonego.

O złamaniu dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 kpk nie można mówić bowiem w sytuacji, w której sąd dokonując oceny dwóch przeciwstawnych wersji dowodowych, wybiera jedną z nich, należycie, stosownie do wymogów art. 7 kpk i art. 410 kpk, ten to wybór uzasadniając. O naruszeniu powołanego przepisu można by mówić dopiero wtedy, gdyby sąd orzekający powziął wątpliwości, co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, bądź wówczas, gdyby takie wątpliwości powinien był powziąć (por. postanowienie SN z 29 maja 2008 r., V KK 99/08, LEX nr 435313). Przepis art. 5 § 2

kpk nie ma bowiem odniesienia do wątpliwości, które ma w zakresie przeprowadzonego postępowania dowodowego któraś ze stron procesu karnego. Przepis ten dotyczy wyłącznie wątpliwości, które mogłyby powstać po stronie sądu co do interpretacji zgromadzonego materiału dowodowego i wskazuje, jak należy w takiej sytuacji postąpić (por. postanowienie SN z 15 maja 2008 r., III KK 79/08, LEX nr 393949). Nie można więc zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 kpk, podnosząc wątpliwości strony co do treści ustaleń faktycznych. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego (por. postanowienie SN z 24 kwietnia 2008 r., V KK 24/08, LEX nr 395213). W wypadku gdy istotne dla sprawy ustalenie faktyczne może być poczynione w sposób pewny (tj. bez wypełniania rozumowania niekorzystnymi dla oskarżonego domniemaniami), a zależne jest ono od dania wiary lub odmówienia wiary tej czy innej grupie dowodów (np. zeznaniom świadków, w opozycji do wyjaśnień oskarżonego lub vice versa), Sąd nie może uchylić się od oceny przeprowadzonych dowodów, odwołując się do zasady in dubio pro reo. Sięganie po § 2 art. 5 kpk nie może zatem stanowić wyrazu bezradności decyzyjnej sądu w sytuacji, w której winien on zdecydować się na danie wiary temu lub innemu dowodowi, przy jednoczesnym odmówieniu wiary innemu dowodowi, jeśli tylko obdarzenie zaufaniem jednego z dowodów (grupy dowodów) prowadzi do stanowczych wniosków co do przebiegu wydarzeń istotnych z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego (por. wyrok SN z 6 lutego 2008 r., IV KK 404/07, Biul.PK 2008/5/10). W sprawie nie było zaś tak, że obiektywna i w istocie niezawiniona przez organy procesowe niemożność wykorzystania wiedzy specjalistycznej z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowym wykluczała wysnucie jednoznacznych i pewnych wniosków co do oceny dowodów ze źródeł osobowych. To, iż wedle biegłego R., wersje pokrzywdzonej i oskarżonego z przyczyn technicznych były prawdopodobne, w żadnym razie nie może być przecież przyrównywane do istnienia wątpliwości, o których mowa w art. 5 § 2 kpk.

W ocenie Sądu odwoławczego postępowanie sądowe wykazało więc winę oskarżonego. Także przyjęta kwalifikacja prawna zachowania oskarżonego nie budziła wątpliwości. Rozważania prawne, jakie w tym względzie przeprowadził Sąd pierwszej instancji, w tym co do przyczynienia się pokrzywdzonej wynikającego z popełnionych przez nią błędów w technice i taktyce jazdy już na etapie podejmowania obrony przed bezpośrednim i realnym zagrożeniem, jakie stworzył dla niej kierujący O. w następstwie nieustąpienia jej pierwszeństwa przejazdu, są godne podzielenia. Nie mniej i tak w ustalone z korzyścią dla oskarżonego przyczynienie się pokrzywdzonej, Sąd Okręgowy z uwagi na kierunek zaskarżenia i wynikający z niego zakaz reformationis in peius nie mógł ingerować.

Wniesienie środka odwoławczego w części odnoszącej się do winy, jak i też podniesiony zarzut obrazy art. 424 § 2 kpk, spowodowały konieczność sprawdzenia rozstrzygnięcia w zakresie odnoszącym się do wymierzonych oskarżonemu kary i środków karnych.

Sąd Okręgowy nie znalazł najmniejszych podstaw do kwestionowania zawartego w wyroku rozstrzygnięcia o karze. Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił i wskazał okoliczności, które przemawiały jego zdaniem za wymierzeniem oskarżonemu kary 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby lat 2. Kary też nie można uznać za karę rażąco niewspółmiernie surową, a więc taką, której poczucie sprawiedliwości w żadnym razie nie pozwalałoby zaakceptować, choć w przekonaniu Sądu Okręgowego kara ta uchodzić winna za dość surową względem wcześniej nie karanego sprawcy nieumyślnego przestępstwa drogowego popełnionego na skutek nieumyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, do którego skutków w postaci naruszenia czynności narządów ciała, wcale nie tak poważnych, przyczyniła się pokrzywdzona. Nie mniej była to kara wymierzona dość blisko ustawowego minimum, a przypomnieć należy, że czyn oskarżonego zagrożony był karą pozbawienia wolności od 1 miesiąca do lat 3. Wyjątkowo, w oparciu o art. 58 § 3 kk możliwym byłoby wymierzenie mu łagodniejszych rodzajowo kar wolnościowych (grzywny, ograniczenia wolności). Poza tym zastosowana została względem niego probacja na najkrótszy możliwy okres, dzięki czemu w przypadku pozytywnego przebiegu okresu próby za 2,5 roku będzie mógł się on cieszyć konsekwencjami prawnymi instytucji zatarcia skazania. Realnej dolegliwości związanej z karą na razie, a być może w ogóle, więc nie poniesienie. Z uwagi zaś na swą postawę po popełnieniu przestępstwa wymaga on do pewnego stopnia przykładowego ukarania dla uzmysłowienia mu i tym wszystkim, którzy gotowi byłiby go naśladować jako kierujący w ruchu drogowym, że pośpiech, nie zaś spokój i ciągle czuwanie nad bezpiecznym prowadzeniem pojazdu,

w szczególności w tych momentach, gdy przepisy nakazują zachować szczególną ostrożność, w innych okolicznościach może przecież prowadzić do dużo bardziej poważnych, a wręcz nieodwracalnych konsekwencji.

Wątpliwości Sądu odwoławczego nie wzbudzało również oparte o art. 46 § 1 kk orzeczenie wobec oskarżonego obowiązku zadośćuczynienia krzywdzie pokrzywdzonej. Myli się przy tym skarżący twierdząc, że Sąd Rejonowy nienależycie uzasadnił to rozstrzygnięcie dopuszczając się naruszenia art. 424 § 2 kpk. Jakkolwiek uczynił to dość zwięźle, nie mniej na tyle czytelnie, że nie mogło być mowy o niemożności poddania zaskarżonego wyroku w zakresie pkt 3 kontroli instancyjnej, a tylko w takiej sytuacji zarzut obrazy przepisu art. 424 § 2 kpk nakazującego w uzasadnieniu wyroku przytoczyć okoliczności, które sąd miał na względzie m.in. przy wymiarze środków karnych, mogłyby być uznany za zasadny. W pełni zaakceptować należało natomiast wywód Sądu Rejonowego odwołujący się do charakteru doznanych przez pokrzywdzoną obrażeń ciała i wynikającego z tego dla niej dyskomfortu w codziennym życiu (przez pewien czas musiała nosić kołnierz ortopedyczny), które te okoliczności niewątpliwie wyznaczały poziom doznanej przez nią krzywdy (cierpienie fizycznych i psychicznych), z istoty nie przeliczalnej przecież na pieniądze, a której swoistemu zrekompensowaniu służy instytucja zadośćuczynienia. Przyjmuje się zaś w orzecznictwie, iż zadośćuczynienie za doznaną krzywdę powinno też uwzględniać panujące w społeczeństwie stosunki społeczno-gospodarcze i mieć realny, a nie symboliczny wymiar. W tym aspekcie kwoty 3.000 złotych zadośćuczynienia za nieadekwatną w okolicznościach sprawy nie sposób postrzegać, mając również w polu widzenia przyczynienie się pokrzywdzonej do cierpień, których doznała, a którego przecież nie można przeceniać w sytuacji, gdy stan zagrożenia na drodze, na który jedynie nie do końca prawidłowo w dynamice ruchu zareagowała, wytworzył wyłącznie oskarżony. Sądowi Rejonowemu nie można zaś wytknąć, iż nie miarkował zadośćuczynienia żądanego w kwocie 15.000 złotych przez pełnomocnika pokrzywdzonego w terminie określonym w art. 49a kpk, a przez to obligatoryjnego co do zasady po myśli art. 46 § 1 kk. (k. 102).

Zaskarżony wyrok wymagał natomiast korekty w zakresie orzeczenia wobec oskarżonego w oparciu o art. 46 § 1 kk obowiązku naprawienia szkody poprzez uchylenie tego rozstrzygnięcia. Bez względu na to, czy pokrzywdzona w terminie określonym w art. 49a kpk złożyła stosowny wniosek, udowodnioną została załączonymi do akt dokumentami wysokość poniesionej przez nią szkody wyrażającej się kosztem naprawy uszkodzonego w wypadku samochodu i czy powinna z uwagi na swe przyczynienie przynajmniej w części wziąć ją na swoje barki, nie zostało dostrzeżonym przez Sąd Rejonowy, że wynikającym z art. 46 § 1 kk warunkiem orzeczenia środka karnego obowiązku naprawienia szkody winno być ustalenie w pierwszej kolejności, że przestępstwem przypisanym oskarżonemu została wyrządzona pokrzywdzonej szkoda, a więc na skutek realizacji jego znamion poniosła ona uszczerbek w swym majątku (por. wyrok SN z 13 lipca 2011 r., IV KK 192/13, LEX nr 1335616). Kiedy zaś oskarżonemu przypisano popełnienie przestępstwa znamiennego skutkiem w postaci spowodowania określonego uszczerbku na zdrowiu, oczywistym jest, że nie została nim wyrządzona szkoda w mieniu pokrzywdzonej, której zrekompensowaniu miało służyć rozstrzygnięcie z pkt 4 zaskarżonego wyroku. Ta została wyrządzona bowiem nie przestępstwem, lecz przy okazji jego popełnienia, a to już nie to samo. Zaskarżony wyrok w pkt 4 zapadł zatem z obrażą prawa materialnego, a to art. 46 § 1 kk, poprzez niewłaściwe jego zastosowanie. Wyeliminowanie skutków tego uchybienia wymagało jednak wyłącznie opisanej już wyżej zmiany zaskarżonego wyroku.

Nie dostrzegając natomiast innych uchybień, niż te które doprowadziły do korekty zaskarżonego wyroku, w szczególności tych podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia, Sąd odwoławczy w pozostałej części utrzymał go w mocy.

Nieuwzględnienie z kolei środka odwoławczego wywiedzionego na korzyść oskarżonego, a to z tego względu, iż nie zasadnym okazał się wniosek o zmianę zaskarżonego wyroku, względnie jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, zgodnie z art. 636 § 1 kpk skutkować musiało obciążeniem strony przegrywającej:

- kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, tj. wydatkami Skarbu Państwa, na które złożył się ryczałt za doręczenie wezwań i innych pism w kwocie 20 złotych, a także opłatą od kary pozbawienia wolności w kwocie 120

złotych, a więc w wysokości odpowiadającej opłacie należnej za pierwszą instancję, gdy jednocześnie brak było warunków do zastosowania art. 624 § 1 kpk i zwolnienia go od ich poniesienia,

- wykazanymi poprzez złożenie stosownego wniosku wydatkami oskarżyciela posiłkowego z tytułu ustanowienia pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym w wysokości odpowiadającej stawce minimalnej określonej w § 14 ust. 2 pkt. 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Z tych wszystkich względów Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej swego wyroku.